

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/solidarnosc/64842,Prymas-Wyszynski-prekursor-Solidarnosci.html>



## ARTYKUŁ

## Prymas Wyszyński - prekursor Solidarności

### OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: PAWEŁ SKIBIŃSKI 04.04.2020

Kardynał Stefan Wyszyński doczekał się bodaj pięciu biografii, z których rekordowa ma objętość dwudziestu tomów. Niewątpliwie był postacią wyjątkową, a przecież wciąż mamy trudności z interpretacją jego dokonań, także tych z lat 1980-1981. Dlaczego tak się dzieje?

Prymas Tysiąclecia przez ponad trzydzieści lat sprawował najwyższe godności w polskim Kościele katolickim – z pewnością najważniejszej instytucji społecznej w naszym kraju. Dysponował przy tym nadzwyczajnymi uprawnieniami papieskimi – odziedziczonymi po swoim poprzedniku, kard. Augustie Hlondzie – które zapewniały mu niemal całkowitą władzę nad strukturami kościelnymi w Polsce, ale jednocześnie nakładały na jego barki największą odpowiedzialność za los Kościoła w Ojczyźnie. Ponieważ przyszło mu żyć w państwie zdominowanym przez totalitarny komunizm i zależnym od sowieckiego imperium, musiał też pełnić funkcję reprezentanta narodu, pozbawionego podmiotowości społecznej. Przynajmniej do czasu powstania Solidarności był nie tylko głosem polskich katolików oraz autorytetem religijnym i moralnym, lecz także symbolem niezależności od Związku Sowieckiego i ideologii komunistycznej.

Jednak jego wyjątkowość w dziejach Polski wynika nie tylko z długoletniej działalności publicznej oraz ze szczególnego momentu historycznego, w którym przyszło mu żyć. Był bowiem osobą wszechstronną i zdołał wycisnąć osobiste piętno na licznych i zróżnicowanych aspektach polskiej i globalnej rzeczywistości. Przecież to on stworzył bezprecedensowe programy duszpasterskie (Wielką Nowennę Tysiąclecia Chrztu Polski, obchody milenijne oraz nawiedzenie wszystkich polskich parafii przez kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej). Nie trzeba dodawać, że w sposób zarówno heroiczny, jak i wyjątkowo skuteczny przez całe dziesięciolecie stawiał czoła szykanom ze strony władz oraz przeciwstawiał się ateizacji i komunizacji polskiego społeczeństwa w wyjątkowo niekorzystnych warunkach powojennych (bez możliwości wykorzystania organizacji katolickich, bez prasy i innych mediów). Ponadto patronował spokojnemu i wyjątkowo skutecznemu procesowi wprowadzania w Polsce reform Soboru Watykańskiego II, co – na tle szalejącego w innych krajach kryzysu posoborowego – zasługuje na szczególną uwagę.

Dysponował przy tym nadzwyczajnymi uprawnieniami papieskimi – odziedziczonymi po swoim poprzedniku, kard. Augustie Hlondzie – które zapewniały mu niemal całkowitą władzę nad strukturami kościelnymi w Polsce, ale jednocześnie nakładały na jego barki największą odpowiedzialność za los Kościoła w Ojczyźnie.

Jeśli dodamy jeszcze, że był przenikliwym analitykiem rzeczywistości społecznej, a także oryginalnym

teologiem (prekursorem teologii pracy i twórcą niezwykle oryginalnej koncepcji teologii narodu); jeśli weźmiemy pod uwagę jego wyjątkowe cechy charakteru – potwierdzone ostatnio papieskim dekretem stwierdzającym heroiczną jego cnot – a także osobowość fascynującą wielu ludzi, to zrozumiemy, dlaczego postać prymasa Wyszyńskiego nie poddaje się łatwej ocenie ze strony historyków.

Jednego możemy być pewni – mamy do czynienia z człowiekiem o fundamentalnym znaczeniu dla najnowszej historii Polski. Trudno bowiem, mimo upływu lat, nie zgodzić się z oceną dokonaną w chwili śmierci prymasa przez św. Jana Pawła II, że „wycisnął [on] trwałe, niezatarte piętno” na „dziedzictwie tysiącletniej historii” naszego narodu<sup>1</sup>.



**Prymas Stefan Wyszyński z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, który wszędzie woził ze sobą, zapisując na odwrocie nazwy odwiedzanych miejscowości w Polsce i na świecie. Fot. ze zbiorów Instytutu Prymasowskiego**

### **W cieniu jasnogórskiej homilii**

Prymasa Wyszyńskiego należy uznać za prawdziwego prekursora Solidarności, gdyż bez jego nauczania i obecności nie zrodziłby się w Polsce ten wielomilionowy, niezależny od państwa komunistycznego ruch społeczny i polityczny.

Z perspektywy współczesnej historiografii nie jest to jednak oczywiste. Badacze patrzą na jego relacje z Solidarnością przez pryzmat homilii z 26 sierpnia 1980 r. – homilii, która miała świadczyć o rozminięciu się kardynała z oczekiwaniami społecznymi, z wymogami chwili. Ewa Czackowska pisze, że homilia ta „przez

robotników została odczytana jako apel o przerwanie strajków i powrót do pracy. I spotkała się z bardzo krytycznym przyjęciem zarówno strajkujących, jak i sympatyzującej z nimi ogromnej większości Polaków”<sup>2</sup>.

Nie polemizując z tym stwierdzeniem, musimy jednak pamiętać, że w tym samym kazaniu, niezależnie od wezwania do odpowiedzialności i podjęcia pracy, znalazło się wiele akcentów jednoznacznie zbieżnych z linią myślenia strajkujących. Kardynał Wyszyński domagał się m.in. odzyskania narodowej suwerenności, mówiąc: „Niezbędna jest suwerenność narodowa, moralna, społeczna, kulturalna i ekonomiczna”<sup>3</sup>. Warto też przypomnieć, że wcześniej, ale już po rozpoczęciu strajków – 17 sierpnia 1980 r. w Wambierzycach – prymas wzywał władze komunistyczne do liczenia się z opinią strajkujących<sup>4</sup>. Rada Główna Episkopatu Polski – na której czele niezmiennie stał kard. Wyszyński i bez którego akceptacji żadne stanowisko biskupów nie zostałyby przyjęte – wsparła 27 sierpnia 1980 r. protest robotników i zachęcała strajkujących do zorganizowania związków zawodowych niezależnych od władz komunistycznych. Biskupi przypominali przy tym, że prawo do zrzeszania się stanowi jedno z podstawowych praw człowieka<sup>5</sup>.

Tego samego dnia prymas przyjął w Warszawie przybyłą potajemnie delegację strajkujących z Komitetu Strajkowego Stoczni Komuny Paryskiej w Gdyni<sup>6</sup>. Od 23 sierpnia w Gdańsku był obecny jego reprezentant – Romuald Kukołowicz – a na końcowy etap rozmów w stoczni prymas wysłał trzech swoich przedstawicieli. Zgodził się też skierować kapelana do strajkujących w Hucie Warszawa; zgłosił się ks. Jerzy Popiełuszko, co zapoczątkowało zupełnie nowy etap w życiu ówczesnego wikarego w parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Świadczy to o akceptacji przez prymasa poczynań strajkujących<sup>7</sup>.

Nie wolno też zapominać, że kard. Wyszyński odegrał istotną rolę w czasie sporu o zatwierdzenie przez władze statutu NSZZ „Solidarność” jesienią 1980 r.<sup>8</sup>. Włączył się również aktywnie w wysiłki na rzecz legalizacji Solidarności Rolników Indywidualnych, do czego ostatecznie doszło 12 maja 1981 r., gdy znajdował się już na łożu śmierci<sup>9</sup>.

### **Prymasowski program dla Solidarności**

Kardynał wielokrotnie rozmawiał z kierownictwem zarówno mazowieckiej, jak i ogólnopolskiej Solidarności. Bardzo istotne było m.in. spotkanie, do którego doszło w Warszawie 28 marca 1981 r.<sup>10</sup>. Przyjmując w swej siedzibie przy ul. Miodowej członków Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, rozmawiał z nimi na temat trudnej sytuacji w kraju. Był to okres szczególnego napięcia, które zapanowało w Polsce w wyniku tzw. kryzysu bydgoskiego, czyli po pobiciu – w trakcie interwencji Milicji Obywatelskiej – liderów bydgoskiej Solidarności, co mogło doprowadzić do strajku generalnego.

Patronował spokojnemu i wyjątkowo skutecznemu procesowi wprowadzania w Polsce reform Soboru Watykańskiego II, co – na tle szalejącego w innych krajach kryzysu posoborowego – zasługuje na szczególną uwagę.

Prymas zdecydowanie sprzeciwiał się dalszej eskalacji konfliktu między państwem a związkiem. Namawiał władze krajowe Solidarności do samoograniczenia postulatów w obliczu zaostrzającej się sytuacji politycznej. Mówił przy tym o swojej osobistej identyfikacji z pracą związków zawodowych – ze względu na przedwojenną współpracę z Chrześcijańskimi Związkami Zawodowymi we Włocławku.

Prymas jasno przedstawiał z jednej strony swoje obawy, a z drugiej także program dla Solidarności. Należało – zdaniem Wyszyńskiego – zadbać o to, by związek mógł jak najdłużej legalnie i otwarcie funkcjonować. Szła za tym kalkulacja, że powinien on skoncentrować się na kwestiach pracowniczych, gdyż taką działalność komunistom najtrudniej byłoby uniemożliwić.

Kardynał tłumaczył, że relacje między Kościołem a związkiem muszą mieć podwójny charakter. Z jednej strony kooperacji – zarówno bowiem Kościół, jak i Solidarność stanowią autentyczną reprezentację Polaków, także wobec obcego komunistycznego państwa podporządkowanego Moskwie. Z drugiej jednak strony Kościół miał swój naturalny zakres odpowiedzialności i priorytetów – duszpasterskich i religijnych, gdy tymczasem Solidarność powinna wziąć odpowiedzialność za działalność społeczno-polityczną. To zaś oznaczało, że Kościół nie może i nie chce zamienić się jedynie w narzędzie wsparcia ruchu społecznego, a Solidarność nie powinna dążyć do instrumentalizacji Kościoła.

Na temat swoich nadziei i obaw związanych z Solidarnością prymas przynajmniej dwukrotnie zwracał się do Jana Pawła II. Pierwszy raz w swym mówionym liście do papieża z września 1980 r., gdy w zasadniczym zarysie prezentował dla związku propozycję tej samej taktyki, o której emocjonalnie mówił na spotkaniu z KKP Solidarności pięć miesięcy później<sup>11</sup>. Drugi raz zaś w styczniu 1981 r., gdy w kilkunastu-stronicowym dokumencie opisywał na potrzeby Jana Pawła II sytuację Polski i Solidarności<sup>12</sup>.

W porównaniu z papieżem, który bez większych zastrzeżeń identyfikował się z solidarnościowym ruchem społecznym, kard. Wyszyński różnicował swoje podejście do poszczególnych środowisk. Krytykował m.in. Komitet Obrony Robotników oraz środowiska związane z paryską „Kulturą” i jej redaktorem naczelnym Jerzym Giedroyciem, których program polityczny wydawał się prymasowi wręcz sprzeczny z polskim interesem

narodowym.

Kardynał uważał bowiem, że w polskim interesie leży przede wszystkim uniknięcie krwawej konfrontacji z reżimem komunistycznym (zdaniem prymasa, Polacy nie nadrobili jeszcze strat poniesionych podczas II wojny światowej), a także – interwencji na terenie PRL wojsk Układu Warszawskiego (prymas kreślił sugestywną wizję agresji ZSRS, NRD i Czechosłowacji). Niezmiennie twierdził, że najpoważniejszym zagrożeniem dla Polski byłaby interwencja sowiecka<sup>13</sup>. Uważał, że KOR prowadzi „grę ryzykowną, bowiem nie wiadomo, gdzie jest granica wytrzymałości ZSRR”<sup>14</sup>. Jednak dystans do KOR i „kół laickich”, jak określał środowisko Jacka Kuronia, bynajmniej nie oznaczał u prymasa tego samego dystansu do Solidarności jako całości.



**Kard. Stefan Wyszyński i kard. Karol Wojtyła na Jasnej Górze, 1967 r. Fot. AIPN**

## **W szerszej perspektywie**

O ile należy mówić o współpracy prymasa – choć nie bezwarunkowej – z rodzącą się Solidarnością, o tyle wydaje się, że jeszcze ważniejsze jest wskazanie na kard. Wyszyńskiego jako prekursora wolnych związków zawodowych. Moim zdaniem można o tym mówić przynajmniej w kilku aspektach.

Po pierwsze prymas – przynajmniej od początku realizacji programu Wielkiej Nowenny – w centrum swego nauczania moralnego postawił wołanie o „nowych ludzi plemię”. Było to niezbędne „wobec totalnego zagrożenia Narodu, będącego pod przemocą Moskwy, wobec ateizacji programowej popieranej przez PZPR, wobec wyniszczenia biologicznego”<sup>15</sup> – dodajmy, będącego skutkiem II wojny światowej.

Po to charakterystyczne sformułowanie, zaczerpnięte z książki Eugeniusza Małaczewskiego „Koń na wzgórzu”, prymas sięgnął na przykład podczas kazania wygłoszonego do młodzieży akademickiej w marcu 1972 r. Mówił wówczas:

„Jakiej więc chcecie Polski? [...] Macie ratować siebie i innych – dla Chrystusa i naszej Ojczyzny! Gdy będziecie to czynić całą waszą młodzieńczą, gorliwą duszą, można będzie o was powiedzieć: Idzie nowych ludzi plemię, jakich jeszcze nie widziano! – ludzi legitymujących się wiarą, znaczących się miłością. O! Jakże wszyscy czekamy na takich ludzi. Na... ludzi! Na... Człowieka!”<sup>16</sup>.

Zmiana moralna człowieka miała więc odmienić Polskę.

Jednak przeświadczenie o konieczności nawrócenia, odnowy moralnej Narodu jako warunku zmian społecznych stanowiło główny przekaz całych wielkich narodowych rekolekcji, którymi była Wielka Nowenna Chrztu Polski, realizowana jako program duszpasterski polskiego Kościoła w latach 1957–1966, a następnie zwieńczona w obchodach milenijnych 1966–1967.



**Pogrzeb prymasa Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, 31 maja 1981 r. Fot. ze zbiorów Instytutu Prymasowskiego**

Zwróćmy uwagę na to, że podstawowym przesłaniem Solidarności było przekonanie o konieczności rewolucji moralnej w Polsce<sup>17</sup>. Głęboka potrzeba moralności w polityce wynikała ze świata wartości i pojęć przywódców Solidarności, który wywodził się – jak wskazują na to np. badania Krzysztofa Mazura – w całości z katolickiej nauki społecznej. Wszystko to byłoby niewyobrażalne bez wielkiego, ogólnopolskiego i długoletniego programu duszpasterskiego Prymasa Tysiąclecia.



Prymas zdecydowanie sprzeciwiał się dalszej eskalacji konfliktu między państwem a związkiem. Namawiał władze krajowe Solidarności do samoograniczenia postulatów w obliczu zaostrzającej się sytuacji politycznej. Mówił przy tym o swojej osobistej identyfikacji z pracą związków zawodowych – ze względu na przedwojenną współpracę z Chrześcijańskimi Związkami Zawodowymi we Włocławku.

Na korzyść tej tezy przemawia również obserwacja dokonana swego czasu przez publicystę Grzegorza Górnego, że liderzy związku w 1980 i 1981 r. – zwłaszcza regionalni i lokalni – to ludzie mający wówczas 30–35 lat, czyli pokolenie wcześniejszych ministrantów i bielanek milenijnych. Przepojeni przekazem moralnym Wielkiej Nowenny, łatwiej okazywali swą niezgodę na zastaną rzeczywistość państwa komunistycznego.

Wreszcie można mówić o bezpośredniej inspiracji do działalności społecznej i związkowej, którą zawierały homilie prymasa Wyszyńskiego, zwłaszcza te wygłaszane przez niego pod koniec lat siedemdziesiątych. Najistotniejsze z nich to bez wątpienia tzw. Kazania Świętokrzyskie, czyli konferencje wygłaszane przez prymasa w warszawskim kościele Świętego Krzyża przez trzy lata w styczniu, od 1974 do 1976 r. Zawierały one bezpośrednią zachętę do upominania się o własne prawa indywidualne i zbiorowe – w tym prawo do zrzeszania się i uprawnień związkowe. Między innymi w styczniu 1976 r. prymas otwarcie mówił:

„Zjawisko wolności życia społecznego daje obywatelom poczucie wolności i jawności życia. [...] Należy je zabezpieczać, popierać, a jeżeli gdzieś są niszczone, odbudować, dając Narodowi swobodę tworzenia życia społecznego przez różnorodne formy wolnych organizacji społecznych. Jest to nieśmiertelne prawo koalicji, czyli zrzeszania się, o które wiek cały walczyły różne warstwy i klasy społeczne, a zwłaszcza organizacje i związki dążące do zabezpieczenia interesów klasy robotniczej”<sup>18</sup>.

W społeczeństwie, pozbawionym dostępu do wolnej myśli, takie słowa musiały paść na wyjątkowo podatny grunt i zostać potraktowane jako jeden z ważnych impulsów dla organizacji ruchu związkowego niezależnego od władz komunistycznych.



Tak więc chociaż prymas Wyszyński nie był entuzjastą wszystkich działań Solidarności i jej politycznego zaplecza w latach 1980-1981, to z pewnością uTORował drogę do powstania tego ruchu społecznego i wpłynął na jego kształt. W moim przekonaniu można więc nazywać go prekursorem Solidarności.

Tekst pochodzi z nr 7-8/2018 „Biuletynu IPN”

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Orędzie do Polaków*, Watykan, 28 V 1981 r.

<sup>2</sup> E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009, s. 580.

<sup>3</sup> Kard. S. Wyszyński, Homilia z 26 sierpnia 1980, Częstochowa, [w:] *idem, Kościół w służbie Narodu*, Rzym 1981, s. 12-24.

<sup>4</sup> *Idem*, Homilia z 17 sierpnia 1980, Wambierzyce, [w:] *ibidem*, s. 7-11.

<sup>5</sup> P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 3: 1975-1989, Poznań-Pelplin 1996, s. 164-165.

<sup>6</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944-1989*, Warszawa 2003, s. 424.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 429.

<sup>8</sup> E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński...*, s. 586.

<sup>9</sup> Jan Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 434-439.

<sup>10</sup> Kard. S. Wyszyński, *Kościół w służbie Narodu...*, s. 253-258.

<sup>11</sup> Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie (dalej: AAW), Sekretariat Prymasa Polski (dalej: SPP), Kard. S. Wyszyński, list mówiony do Ojca Św., wrzesień 1980 r. (nagranie).

<sup>12</sup> AAW, SPP, Listy Ojca św. Jana Pawła II do Prymasa Polski, list kard. S. Wyszyńskiego do Jana Pawła II, 8 I 1981 r., k. 1-8.

<sup>13</sup> J. Eisler, J. Żaryn, *Grudzień 1970 w oczach Episkopatu Polski. Protokół z posiedzenia Rady Głównej Episkopatu*, Warszawa, 29 grudnia 1970, [w:] „Polska 1944/45-1989” 2006, t. 7, s. 307-357.

<sup>14</sup> AAW, SPP, List kard. S. Wyszyńskiego do Jana Pawła II, 8 I 1981, k. 2.

<sup>15</sup> Zapiska z 3 V 1966 r., [w:] Kard. S. Wyszyński, *Zapiski milenijne*, Warszawa 1996, s. 74.

<sup>16</sup> Kard. S. Wyszyński, *Kazanie do młodzieży akademickiej*, Warszawa, 22 III 1972 r.

<sup>17</sup> Por. E. Ciżewska, *Filozofia publiczna Solidarności. Solidarność 1980-1981 z perspektywy republikańskiej tradycji politycznej*, Warszawa 2010; K. Mazur, *Przekroczyć nowoczesność. Projekt polityczny ruchu społecznego Solidarność*, Kraków 2017.

<sup>18</sup> Kard. S. Wyszyński, *Rodzina - Naród - społeczeństwo*, Warszawa, 18 I 1976 r., [w:] *idem, Kazania świętokrzyskie. U podstaw ładu życia i współżycia*. Warszawa. Kościół Św. Krzyża (11-18 - 25.01.1976), Rzym 1976, s. 39-40.

COFNIJ SIĘ